

# Mixtura, Machina II

I machina rusza w tan

Kolejny raz wydarzyło się to  
Co już nigdy nie miało się dziać  
Słyszę w głowie pukanie do drzwi  
Gdy otwieram ogarnia mnie strach  
TO śmierć stoi, uśmiecha się  
Mówi: ?To ja twój prywatny kat?  
Choć nie przeżyłeś setki lat  
Mówi chodź na spacer bo już czas  
Myślę sobie, że zajmę ją czymś  
I odwrócę uwagę na chwile  
Jednym gestem zapraszam do stołu  
Częstuje wódką i winem  
Nie wiem w sumie co robić mam  
Bo nie wiem jak się to rozwinie  
Wiec walę klina za klinem  
I liczę, że to ją zabije

Kolejny raz spotkajmy się na samym dole  
Scenariusz znasz wiec chodź siadaj przy stole  
I Polej, niech idzie spać sumienie  
I Dolej, niech machina rusza w tan  
/2x

Nerwy i neurony  
Jak po przewracane domy po tornado  
I tak ciężko się obronić kiedy wpadniesz w jej szpony  
Lecisz na dno  
Powiedz mi: ?Czy ja śnię??  
Czuję się, tak jak dziecko we mgle  
Sam ze sobą nie mogę wytrzymać ani chwili  
W trybach tej maszyny ciągle tkwię

Kolejny raz spotkajmy się na samym dole  
Scenariusz znasz wiec chodź siadaj przy stole  
I Polej, niech idzie spać sumienie  
I Dolej, niech machina rusza w tan  
/2x

I nie wiem sam czy to jawa czy sen  
Czy trwa to miesiąc czy jeden dzień  
Grób stał się mym domem  
Tu gdzie Bóg nie chce nawet przejść  
I nie wiem sam czy to dobrze czy źle  
Mam wybrać światło czy wybrać cień  
Wiem, że nie wszystko skończone  
Ale tyle pokus czai się

Kolejny raz spotkajmy się na samym dole  
Scenariusz znasz wiec chodź siadaj przy stole  
I Polej, niech idzie spać sumienie  
I Dolej, niech machina rusza w tan  
/3x